

030227

Cena 30 gr.

Starostwo

Poczta opłacona ryczałtem.

PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok III.

Białystok, sobota 23—niedziela 24 kwietnia 1927 r.

№ 17.

„LINAS-HACEDEK“. Tel. 5-03.

Zyd teatr
Miniatur

„GILARINO“

Dalsze przedstawienia

III-GO PROGRAMU

odbędzie się w sobotę i w niedzielę.

Początek punktualnie o godz. 9 wiecz.

Bilety do nabycia w „Linas Hacedek“.

Pielone Sunday.

WYKWINTNE OBUWIE

NAJMODNIEJSZYCH FASONÓW

NA SEZON WIOSENNY

poleca po cenach reklamowych

„Dobrobut“ Warszawa

oddz. w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 4.

Partole Gimnastyczne

KLUB SZACHOWY, Warszawska 19.

W niedzielę dn. 24 kwietnia 1927 r. —

LOTTO (Numerator elektryczny).

Początek o godz. 7-ej wieczór.

Klub posiada nowe bilardy, pierwszorzędny bufet.

Radjo-aparaty własnego wyrobu

najlepszych wypróbowanych systemów. Instalacje anten, reparacja i sprawdzanie aparatów wszelkich firm i typów.

Głośniki. Baterje anodowe.

AKUMULATORY radjowe i samochodowe, ładowanie i reperacja, kwas.

Polecają **B-cia Parys,**

BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

P. S. na ostatniej wystawie w Białymstoku firma została nagrodzona dyplomem uznania.



Echa dnia.

Komunistyczna „kampanja 1-go maja 1927 r.”

Zamiany komunistów na 1-go maja są zakrojone na szeroką skalę.

Partja komunistyczna Polski ostatni okólnik organizacyjny, oznaczony Nr. 10, poświęciła „Kampanji 1-go maja 1927 r.” Okólnik ten—bardzo szczegółowy—przepisuje, co mają organizacje komunistyczne robić w okresie przedmajowym, aby należycie zmanifestować 1-go maja. Utrzymany jest on w tonie rozkazów wojskowych, pod względem treści zaś podzielony został na kilka części omawiających: 1) szczególne cechy kampanji w r. b.; 2) polityczną treść kampanji; 3) hasła polityczne 1-go maja; 4) taktykę partji w kampanji; 5) kilka uwag, nasuwających się z ubiegłych kampanji; 6) plan orientacyjny rozwijania kampanji, wreszcie 7) zarządzenia Komitetu Centralnego (zapotrzebowania dla aparatu), wydane różnym organom partyjnym, jak sekretariat, wydział zawodowy, redakcja, „Agitprop”, wydział wojskowy i wydział kobiecy.

Sądząc z okólnika Nr. 10, **zamiany komunistów na 1-go maja są zakrojone na szeroką skalę.**

?

Stolica Rzeczypospolitej szykuje się do wyborów miejskich.

Szykuje się do nich Wilno i „polski Manchester”—Łódź.

Obecnie zdecydowano o wyborach miejskich na Polesiu.

Korespondencja warszawska donosi:

Minister Spraw Wewnętrznych upoważnił p. Wojewodę Polskiego do mianowania komisarzy wyborczych w Kobryniu i Łunińcu na Polesiu. Termin wyborów ustali Wojewoda Poleski wybory odbędą się na podstawie rozporządzenia Jeneralnego Komisarza Ziem Wschodnich z dnia 25-go czerwca 1919 r.

Kiedyż nareszcie przyjdzie kolej i na nasz zapomniany i zaniedbany gród nad rzeką Białą?

SPRAWY MIEJSKIE.

POŻYCZKA 450.000 ZŁ. W ZŁOCIE.

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Magistratowi naszego miasta pożyczkę w wysokości 450.000 złotych w zlocie.

Pożyczka ta obecnie została ostatecznie zatwierdzona i przyznana na 20 lat ze splatą w półrocznych ratach.

P. ŚNIADOWSKI ZNÓW NA WIDOWNI...

Dnia 14 go bm. w Magistracie odbył się przetarg na dostawę kamienia polnego do robót brukarskich.

Z pięciu reflektantów najniższą ofertę (zł. 17,90 za metr³) złożyła firma Śniadowski i S-ka, która utrzymała się przy dostawie.

P R A S A.

Pisze skryba białostocki do dziennika warszawskiego o Wersalu Podlaskim...

W warszawskiej „Rzeczypospolitej” (№ 108) znajdujemy trochę **zabawną** „korespondencję” z Białegostoku niejakiego p. Lucjana Migalińskiego (?).

Przytaczamy tę „korespondencję” dosłownie, pozwalając sobie jedynie na wyróżnienie słustemi czcionkami najciekawszych zdań pana korespondenta:

Z Wersalu Podlaskiego.

Białystok, w kwietniu.

Białystok jest miastem fabrycznym o ludności przeszło 100.000, lecz dzięki obywatelom polakom, którzy dzisiaj niem rządzą, wznawia tradycję przeszłości. Kiedyś to zwano go ex re pałacem Branickich, królewskiej istotnie rezydencji, Wersalem. W pobliżu pałacu i olbrzymiego parku rozwijało

się miasto polskie i rozwinęłoby się na duże miasto przemysłowe **Nemesis dziejowa dzisiaj zawróciła rozwój miasta** na tę samą drogę — kultury polskiej.

Samorząd białostocki, który od chwili powrotu miasta na Ojczyznę łono, prowadzą wypróbowani w przeciwnościach i walkach z wrogami Polski obywatele pp. Feliks Filipowicz, prezes Rady Miejskiej i Bolesław Szymański, prezydent miasta, który stoi na wysokości swego zadania, obdarzony zaufaniem ogółu obywateli polaków, a swą bezstronnością w zaspakajaniu potrzeb ogółu mieszkańców budzić może tylko szacunek.

Tę tolerancję odczuwa społeczeństwo żydowskie, mimo to do obrad gospodarczych (żydzi przez kilka lat bojkutowali samorząd, dopiero przed rokiem przy wyborach uzupełniających weszli doń) wnosi niepotrzebną politykę... narodowościową, jak gdyby państwo polskie mogło tolerować tworzenie się państwa w państwie. Dużo dalo by się na ten temat powiedzieć...

Białystok ma parę tysięcy bezrobotnych mieszkańców, których wspiera rząd i samorząd. Przemysł w застоju. A dlaczego? Bo, przemysł tutejszy, który dawniej sływał: daleko w dobroci swych wyrobów, popsuł się — wojna, wywóz maszyn, nauka Niemców produkowania Ersatz'ów, po wojnie za Polski spekulacje na dolarach zamiast za pożyczki rządowe sprowadzać ulepszone maszyny (jak Łódź, Bielsk, Tomaszów) i wytwarzać doskonały towar przedwojenny. Po tej linii tutejszy przemysł musi pójść dla swego rozwoju, nie słusznie skarżąc się na fiscus Polski i brak rządowych zamówień. Ogromny rynek wewnętrzny jest otwarty dla dobrego wyrobu, nie dla tandety. A eksport? I na eksport potrzebny wyrób dobry.

Przed samorządem białostockim leży olbrzymie pole pracy. Choćby kanalizacja. Iluż mogłaby zatrudnić bezrobotnych! O Białymstoku nie pomyśleli, jeszcze Amerykanie, dobrzy Samarytanie i nie przyszli do niego jeszcze ze swą twórczą energią i kapitałami, jak Ulen and Company w Radomiu, Lublinie, Częstochowie, Piotrkowie i t. d. A budowa szkół powszechnych, miejskiej piekarni mechanicznej, szpitala dla chorych zakaźnych, łaźni miejskiej, zatrudniłaby bezrobotnych także! Pożyczka rządowa, Emisja obligów miejskich? Potrzeba olbrzymich kapitałów. Rozwój przemysłu pod hasłem, o którym wyżej, wzmógłby siłę podatkową miasta.

Wystawa przemysłu krajowego w sali reprezentacyjnej województwa w pałacu Branickich budziła właśnie refleksje na temat przemysłu białostockiego.

Księgarz tutaj wy p. Brzostowski dobrze zaprezentował przemysł księgarski i wydawniczy (Instytut im. Ossolińskich, Biblioteki ilustrowane.)

Lucjan Migaliński.

P. Lucjan Migaliński bardzo dobrze i bezstronnie orientuje się w sprawach społecznych naszego miasta!

„Samorząd białostocki... obdarzony zaufaniem ogółu obywateli... swą bezstronnością w zaspakajaniu potrzeb ogółu mieszkańców... budzić może tylko szacunek”...

Ile trzeba mieć **cyinizmu** czy **głupoty**, żeby napisać coś podobnego!..

Niech przyświeca mu, temu analfabecie-korespondentowi białostockiemu „Rzeczypospolitej”, gwiazda „wypróbowanych obywateli” p. p. Feliksa Filipowicza i Bolesława Szymańskiego oraz wdzięczność reklamowa księgarza tutejszego p. Brzostowskiego, który „dobrze zaprezentował przemysł księgarski i wydawniczy”!..

Jeszcze o stanie zdrowotnym Białegostoku.

W „Warszawiance” (№ 107) znajdujemy taką oto korespondencję z Białegostoku:

BIAŁYSTOK.

„**Stan zdrowotny.** — Dokonana przez d-ra Sęczyńskiego inspekcja sanitarna w Białymstoku wykazała, że miasto znajduje się w bardzo złym stanie zdrowotnym. Szczególnie wymagają gruntownego remontu t. zw. drugorzędne hotele i domy noclegowe, restauracje naogół są źle utrzymane, piekarnie,

z wyjątkiem jednej cukiernianej, i wędliniarnie znajdują się w stanie straszego niechlujstwa. Ulice brudne, z domów wypływają wody ściekowe do rowów ulicznych. Podwórza przeważnie zaśmiecone.”

Krótką wzmianką ta może być li tylko błędem odbiciem rzeczywistego stanu zdrowotnego naszego grodu.

Białystok, pod względem brudów, anty-sanitacji i niechlujstwa, jest czymś nadzwyczajnym. Zadnie stajnie Augiaszowe nie mogą równać się z brudem białostockich ulic i nieczystością białostockich podwórz.

Nie miasto, lecz jakiś cloaca maxima. Jedynie ulice pryncypalne miasta utrzymywane są w jakim takim porządku, reszta zaś ulic — coś okropnego.

Uwadze naszej władzy sanitarnej polecamy naprzykład ulicę Piotrkowską, łączącą ulicę Kupiecką z ul. Nowy Świat.

Po zachodzie słońca we wszystkich prawie domach tej ulicy niewidzialne ręce otwierają okna, wychylają przez nie pots de chambre i leją wonną zawartość tych naczyń dyskretnych wprost na chodnik i ulicę. Przez ulicę cieknie „mare urinarum”.

I to się dzieje w centrum miasta.

ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE.

NOWY TYGODNIK BIAŁOSTOCKI.

Prezes Związku Inwalidów p. Witold Śnieżko wniósł do Starostwa tutejszego deklarację o zamiarze wydawania i redagowania w Białymstoku tygodnika w języku polskim p. t. „Rzecz Polskie”.

Pierwszy numer tygodnika ukaże się w drugiej dekadzie maja r. b.

Zmiany personalne w Urzędzie Skarbowym.

Według nieoficjalnych informacji, w miejscowym Urzędzie Skarbowym nastąpią zmiany personalne, a mianowicie: dotychczasowy naczelnik Urzędu p. Pabjan, pomocnik naczelnika Urzędu, p. Koźmider będą przeniesieni na stanowiska referentów do Izby Skarbowej, Kierownik Wydziału podatku obrotowego p. Marcewicz, będzie przeniesiony do Urzędu Skarbowego na powiat białostocki. Stanowisko naczelnika Urzędu Skarbowego w Białymstoku obejmie dotychczasowy zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego w Grodnie pan Eljasz Kraczkiewicz.

BEZROBOCIE.

Stan bezrobocia w powiecie białostockim w dniu 1 kwietnia r. b. był następujący: w Białymstoku — 4.785, w Supraślu 120, w Michałowie — 331, w Wasilkowie — 209, razem 6.292. Największą ilość bezrobotnych wykazuje dział przemysłu włókienniczego — 3.006 osób.

Wśród esperantystów białostockich.

Przyjazd japońskiego uczonego. — Otwarcie nowego lokalu.

Prezes tut. Towarzystwa Esperantystów im. Zamenhofs p. Jakób Szapiro otrzymał w dniu wczorajszym z Japonji wiadomienie, że profesor uniwersytetu w Nagasaki dr. Hazime Asada udaje się w dniu 25 b. m. w podróż naukową do koła świata i w dniu 21 maja r. b. przybędzie do Białegostoku. W Polsce prof. dr. Asada odwiedzi tylko Białystok i Warszawę.

Towarzystwo Esperantystów im. Zamenhofs po długotrwałych poszukiwaniach lokalu, obecnie uzyskało własny obszerny lokal dzięki ofiarności właścicielki domu przy ul. Zamenhofs No 14 p. Mejlachowej, która — będąc esperantystką — udzieliła bezpłatnie obszerny lokal. Otwarcie nowego lokalu odbędzie się w przyszłym tygodniu. Podczas pobytu prof. dra Asada zamierzone jest urządzenie specjalnego zebrania dla wysłuchania odczytu japońskiego uczonego.

NOWE MIEJSCA POSTOJU DOROŻEK.

Uchwałą Magistratu z dnia 15 b. kwietnia wyznaczone nowe miejsca postoju dorożek, a mianowicie: 1) ul. Sw.-Rocha, przy moście kolejowym dla przechodniów — 5 dorożek, 2)

3) Sienkiewicza, przy hotelu „Wiktorja” — 5 dorożek, 3) ul. Lipowa 41, przy Gminie Żydowskiej — 3 dorożki, 4) ul. Podleśna, róg Sw.-Jańskiej — 7 dorożek i 5) Zwierzyniec, przy bocznej bramie do parku — 15 dorożek.

„Zawikłania finansowe” firmy „D. Gubiński”.

Sprawą aktualną w tutejszych sferach przemysłowo-handlowych są „trudności finansowe” starej firmy białostockiej „D. Gubiński”.

Firma zaprzestała spłacać swe zobowiązania. Mówiąc językiem tutejszych komisjonerów, „zbankrutowała”.

Według jednej wersji, długi firmy przewyższają **80.000 dolarów**, według innych — długi te sięgają cyfry ponad **100.000 dolarów**.

W tutejszych kawiarniach — w „Luxie” i u Metz — zawikłania finansowe firmy „D. Gubiński” są głównym tematem rozmów przy kawie naszych podupadłych przemysłowców, dorobkiewiczów i rozmaitych „ptaków niebieskich”.

„Działaczy od Metz” już od dwóch tygodni dyskutują nad pytaniem: czy uda się p. Gubińskiemu znów stać na nogi, czy też on „położył się mocno i na zawsze”.

Powstają sprzeczki i klótnie.

W związku ze swymi powikłaniami interesami firma „D. Gubiński” przeżywa w ostatni czas dużo **nieprzyjemności**... Pożar fabryki firmy, który miał miejsce zeszłego roku, tyle nieprzyjemności, jak obecnie, nie spowodował.

Wielu mówi w mieście o jakimś **inżynierze z Warszawy**, któremu przeznaczono grać obecnie wielką **decydującą** rolę w dalszych losach tej firmy.

Wielu mówi również o nadzoru sądowym nad firmą.

Jeszcze kilka dni — i zawikłana sytuacja tej znacznej firmy białostockiej przedstanie przed opinią publiczną w prawdziwym świetle.

Anonimowego autora nadesłanego nam artykułu „D. GUBIŃSKI i „CHEWRE KADYSZE” prosimy wstąpić do redakcji, celem udzielenia nam dodatkowych informacji.

„Nieprzyjęty na tamtym świecie.”

Bajki o pokutującym samobójcy, który chodził po nocy koło swego domu, pukał we drzwi i okna i — płacze...

W nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek w ogródku przy mieszkaniu powiesił się na drzewie maszynista fabryki Filipa—Sawicki, lat 53, zamieszkały przy ul. Drewnianej (w Nowym, za fabryką Nówilka).

Obecnie cała okolica w tym rejonie miasta rozbrzmiewa pogłoskami o rzekomych nocnych wizytach pozagrobowych tego samobójcy do swojej rodziny.

Jak uporczywie twierdzą zabobonne baby i „zacni” obywatele z Nowego, „nieprzyjęty na tamtym świecie” Sawicki chodził po północy przy blasku księżyca po podwórzu tego domu, gdzie mieszkał, pukał we drzwi i okna, płacze i pokutuje...

Potwierdza te bajki również rodzina denata, która ze strachu nie śpi po nocach.

Taka oto legenda lansowana jest obecnie w rejonie Nowego.

Karuzele przy ul. Nadrzecznej.

Codziennie skandale i bijatyki. — Bezradność policji.

Na placu przy ul. Nadrzecznej od pewnego czasu niejaki p. Dubski urządzał karuzele motorowe oraz huśtawki.

Karuzele te przyciągały na plac cały motłoch białostocki.

„Krećcie się na konikach” trwa przy nieprzerwanym „muzyce” jakiejś wrzeszczącej katarynki.

Dziatwa uliczna, wypełniająca plac, piszczy i wrzeszczy z uciechy. Żołnierze i cywile walą nawzajem „po głębie”, na tle rywalizacji przed boginiami ronią i patelni.

Nie przechodzi ani jednego dnia, aby przy karuzelach tych nie powstało skandalu z bójką i kalectwem.

W niedzielę dn 17, w poniedziałek 18 i we wtorek 19 kwietnia te karuzele motorowe były widowiskiem formalnych „biletów nad Białą”, w których brali czynny udział żołnierze i cywile.

Przestraszona publiczność z wrzaskiem i hałasem uciekała w popłochu w stronę ul. Sienkiewicza i ul. Kościelnej. Działwa rzucala się ze strachu do rzeki.

Ciekawem jest, iż **Komisariat P. P. na m. Białystok we wszystkich tych wypadkach nie mógł nie-estety ustalić tożsamości uczestników tych bijatyk, skandałów i zakłócenia spokoju publicznego w centrum miasta.**

W interesach ładu i porządku publicznego, a może nawet i bezpieczeństwa, byłoby bardzo pożądanym, aby nasze władze administracyjne rozkazałyby p. Dubskiemu wynieść się ze swym „Luna parkiem” karuzelowym z centrum miasta gdziekolwiek na przedmieście.

„Zwierzyniec”.

Do Białegostoku przybył i rozciągnął swój namiot przy ul. Lipowej koło placu B.O.S.O. zwierzyniec, należący do niejakiego p. Hergota.

Pierwszorządna menażerją tego „zwierzynca” nazwać nie można. Osiół, wilk syberyjski, niedźwiadek bury, lampart, para lwiatek, kilka małp, dwa lisy, puhacz i jakiś senny, zdychający orzeł, żółw i wąż boa — oto cały ten „zwierzyniec”. Wszystkie okazy bardzo nieciekawe, jakieś senne, apatyczne, chore. Powietrze w namiocie zwierzynca — okropne.

Za wejście do „zwierzynca” dyrekcja pobiera 75 gr. Cena ta za obejrzenie takiego rodzaju menażerji jest — naszym zdaniem — wygórowana. Publiczność, odwiedzająca zwierzyniec, podchodzi do klatek, drażni wilka i małpy. I nikt na to nie zważa, chociaż powinien byłby ktoś tego zabronić — dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

JABLONIE I GRUSZE ZAKWITŁY.

Nagła zmiana temperatury w dniach ostatnich i gwałtowny jej wzrost przyspieszyły zahamowany długotrwałym zimnem rozwój roślinności, zieleni pojawiła się obfita i bardziej intensywna, co więcej, jablonie i grusze, położone w miejscach wystawionych na działanie promieni słonecznych, osypały się, jeszcze drobnutkiem, ale o precudnej karnacji kwieciami. Również bzy, w takich miejscach położone, zdradzają dążność do szybkiego wzrostu i można również zaobserwować maleńkie i delikatne rozrostki, które przy sprzyjających warunkach odchyła jeden z najmiłszych kwiatów wiosny.

Na szlaku nierządnic...

Nierząd i walka z nim.

Poruszając na łamach „Projektora” powtórnie kwestję walki z nierządem na terenie miasta Białegostoku i okolic, nie chcę sobie przypisywać jakas inicjatywy, mam jedynie na myśli dobro całej armji dziewczyn, które wpadły w sieci nierządu i sądzą, że znajdują się ludzie w Białymstoku, którzy poza pracą w innych instytucjach społecznych oddadzą się niniejszej pracy może zbyt mozolnej i przykrej — w imię dobra dla tych nieszczęśliwych, których kadry rosna i rosna.

Nierząd prowadzony jest jak wiemy tak wśród bogaczy jak i w sferach biednych, z tą tylko różnicą, że u bogaczy kończy się wszystko w czterech ścianach pałaców, czy też wytwornych hoteli, a w ostatecznym razie w gabinecie wenerologa, a u biedaków — w szpitalach wenerycznych, a często w więzieniach.

Kobieta ze sfer zamożnych, gdy wejdzie na drogę nierządu, rzadko ma do czynienia z Policją Obyczajową, a temsamem z prawem, prowadząc proceder w zamkniętych lokalach, gdy natomiast dziewczyna z ludu odrazu wpada w sieci, z których jej się trudno wydostać.

Chęć posiadania strojów i być piękną jest tak ogromnie pociągająca dla każdej biednej dziewczyny, iż nic dziwnego, że kadry dziewcząt, oddających się nierządowi wzrastają codziennie.

W Białymstoku, a zapewne i w innych miastach, dziewczyny oddają się mężczyznom za drobnostki, a mianowicie: za wyrobienie posady lub jakiejś pracy, za kilka złotych, za publiczkę czekolady, a bardzo często za nocleg u mężczyzny. Oddają się nawet dziewczyny od lat 15-16-tu, z całą stanowczością dla zdobycia jedynie środków na lakocie i ubiór. Często pomagają w tem rodzice lub starsze rodzeństwo.

Zawodowe prostytutki oficjalnie żądają nieraz z góry już honorarium, choć bardzo często zostają wykorzystane, w dodatku pobite i wyrzucone za drzwi. Rzadziej dla korzyści oddają się meżatki innym mężczyznom, zdradzając meżów, choć nierazko się zdarza że i dla pewnych korzyści.

A jakież tragiczne nieraz następstwa są jedynie dlatego, że kobieta gdy wpadnie w sidła, gdy poddana zostanie obserwacji Policjno-Obyczajowej niema wprost wyjścia, a tembardziej, gdy zostanie zarazona chorobą weneryczną — dla takiej kobiety jest jedno wyjście — samobójstwo i tem się kończy. Dla innych dziewczyn, zapatrujących się na honor z pewnem lekceważeniem, kończy się to rejestracją w Urzędzie Sanitarно-Obyczajowym a zatem jdzie kwalifikacja na prostytutkę.

A przecież gdyby u nas istniał Komitet walki z handlem kobietą i dzieckiem, Komitet, mający na celu udzielanie pomocy takim dziewczętom — nie jedna kobieta, a przyszła matka, mogłaby być uratowaną dla społeczeństwa, wychodząc z tej opresji bez tragicznych zbyt następstw.

Te właściwie cele i praca danego Komitetu, a potem cały szereg innych szlachetnych zadań związanych z daną akcją powinny zachęcić społeczeństwo do podjęcia akcji w kierunku utworzenia przy Towarzystwie Eugenicznym Sekcji opieki na dziewczętami, które z tych czy z innych powodów zostały wciągnięte na drogę nierządu.

S. Huptich.

Białystok, dnia 20 kwietnia 1927 roku.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych.

Kino „Apollo”.

Kino „Apollo” wyświetla nowy film — dramat w 10 aktach — „Sprawę przy drzwiach zamkniętych”. (Prokurator Jordan).

„Są moralisci, których dała cnota w ponurej twarzy i spojzeniu kota” — tak brzmi jeden z refrainów w nieśmiertelnej operetce Offenbacha.

Prokurator Jordan — okazuje się jednym z nieśmiertelnych typów tego rodzaju z tą interesującą różnicą, że film osnuty na znakomicie pomysłanej a rozgłosnej powieści psychologicznej pisarza szwedzkiego Hansa Landa, ukazuje nam ten typ w ruchu rozwojowym. Był prokurator Jordan nasamprzód człowiekiem suchym, zimnym w pełnieniu obowiązku, namiętnym w potępieniach grzechu na wyżynach swojej trybuny oskarżycielskiej, kornym meżem wzorowej bigotki. Ale pod tą chłodną powłoką tliła się jakaś isierka serdeczna, możliwość wstrząsu sumienia, czułość na lzy... w pięknych oczach. Pewnego dnia podczas sprawy przy drzwiach zamkniętych gdy zażądał dwu lat więzienia dla kobiety o kupczenie córka na mocy denuncjacji złośliwego sąsiada, i przy dowodach nader wątpliwych padł wyrok skazujący — wprawdzie na rok tylko, lecz drugoczący niewinną matkę ubogiej dziewczyny, prokurator doznaje wstrząsu sumienia. Widzi lzy w oczach córki skazanej — w cudnych oczach na twarzy cudnej takiej jaką posiada anielska Mary Johnson, słynna szwedzka artystka, grająca w filmie rolę Greta Hecker dowiaduje się, że niebaczne potępieniem uwiedzionej biednej dziewczyny, na marginesach suchej mowy oskarżycielskiej wtrącił ją głębiej na same dno upadku, i poszukuje ją, aby uzyskać jej przebaczenie. A Greta Hecker — nieszczęśliwa na swych szczytach „Królowej półświatka” zamyśliła finezyjną zemstę kopicą. Skusiła go zalotami — tak potrafi odegrać tylko Mary Johnson — doprowadziła do szatu miłości: z pod ponurej maski moralisty wyłaził lubieżny kot — tak potrafi odegrać te przemiany duchowe tylko mistrz Mierendorf — i ostatecznie prokurator Jordan teraz już niedbujący żonę, już kłamiący z trybuny bo jeszcze gromiący niemoralność, a ulegający pokusom i uganiający się za „Kokotką” oświadcza się w porwywie miłości o rękę Greta w zamiarze porzucenia małżonki. Tu spotyka go śmiech, dzwiny — i zasłużona pomsta wzdąry za dawną nieczułość na błędy ludz-

kie spowodowane przez tragiczne sploty okoliczności — prokurator Jordan, bankrut życiowy, odbiera sobie życie. Nie tylko obie role w tym kapitalnym dramacie odegrane są z mądrym artystycznym sięgającym wyżyn mimiki na ekranie, lecz każda rola w tej galerii typów ludzkich, jaką przedstawia obraz świetnej wytwórni J. o e M a y — jest tak obsadzona i wystudjowana jak opowiada to zasłużonej sławie wielkiej wytwórni, która dała nam „Hrabinę Paryża” i „Indyjski grobowiec”.

List do Redakcji.

Do Pana Redaktora „Prożektora”

w miejscu.

Uprzejmie prosimy o umieszczenie nizej wyszczególnionego sprostowania w poczytnym piśmie przez Pana redagowanego w sprawie wzmianki o felczerach, umieszczonej w Nr. 14 „Prożektora” z dnia 2 kwietnia r. b. p. t. „P. Ozdę, będzie tylko stawiał banki i t. d.”.

Po przeczytaniu danej wzmianki można było skonstatować, że autor nie jest poinformowany widocznie, że znachorzy jako tacy podsywają się głównie pod nazwę lekarzy i uprawiają praktykę tak lekarską jak i felczerską. Felczerzy jako tacy mają swe prawa zagwarantowane Ustawą Sejmową z r. 1919 uprawiają praktykę felczerską na podstawie tej Ustawy i w ramach normujących te prawa Rozporządzeniem Ministra Zdrowia i również zwalczają znachorów, podsywających się pod miano felczerów i uprawiających praktykę felczerską.

Jak nam jest wiadomo, pomimo skasowania szkół felczerskich, władze sanitarne zezwoliły na otwarcie kursów dla pomocników lekarskich z wykształceniem średnim, a więc na miejsce felczerów mają być kształceni felczerzy z inną tylko nazwą.

O ile wiemy, społeczeństwo nigdy nie zwalczalo felczerów i zwalczać ich nie potrzebuje, a odwrotnie felczerzy są wzywani do chorych przeważnie w sferach biedniejszych, gdyż felczerskie honoraria są znacznie mniejsze od lekarskich, a tem samem felczerzy dostępniejsi są dla ludzi biednych.

Co do ograniczeń, jakie mają być obecnie poczynione w stosunku do felczerów w sprawie praktyki, to ograniczenia te mają być jedynie te, że karanie za przekroczenie Ustawy ma się odbywać przez Starostwa, a później przez Sady, przytem jest to tylko jeszcze projekt.

O innych zmianach i ograniczeniach w Ustawie o praktyce felczerskiej nie jest nam nic wiadomo, jak również i Centralnemu Związkowi Felczerów w Warszawie, który ma stałą styczność z władzami nadzorczymi sanitarnymi.

Jakie usługi oddawali i oddają społeczeństwu felczerzy najlepiej by mogły powiedzieć szerokie rzesze sfer robotniczych. Co się tyczy stosunku do pp. lekarzy, to felczerzy w lekarzach zawsze widzą swych zwierzchników w zawodzie i, ceniąc wiedzę nawet swych starszych kolegów, mają tembardziej szacunek dla p.p. lekarzy, będących u szczytu wiedzy medycznej.

Zarząd Związku Felczerów
w Białymstoku.

Praktyki naszych banków przy kredycie krótkoterminowym.

Pomimo ogólnej poprawy gospodarczej, a w szczególności znacznej poprawy na rynku pieniężnym, nasze banki klientom swoim stawiają wciąż wygórowane warunki, które obciążają znacznie kosztu kredytu i utrudniają interes kredytowy.

Oto prawie wszystkie banki w Polsce, nie wyłączając także i Banku Polskiego, przeszły do stałej praktyki żądania przy każdym interesie kredytowym, nawet od najsolidniejszych firm, zabezpieczenia hipotecznego! Jeśli n. p. kupiec chce z bankiem robić interesa, a więc chce dyskontować u niego weksle handlowe swych odbiorców, to musi bankowi dać gwarancję w formie kaucji hipotecznej dla zabezpieczenia ewentualnych pretensyj tego banku z odnośnych interesów.

Praktyka taka doprowadza do tego, że nawet najsolidniejsza i dobrze fundowana firma kupiecka nie posiadająca nieruchomości, pozbawiona jest faktycznie krótkoterminowego kredytu bankowego, a kupiec, który jest szczęśliwym posiadaczem nieruchomości, obciążony zostaje dodatkowymi i dotkli-

wemi kosztami skryptu — dużego, kosztami tabulacyjnymi, należnościami stempłowymi i t. d., co znacznie podraża interes kredytowy.

Praktyka ta jest bezwzględnie szkodliwa. Żądanie zabezpieczenia hipotecznego w kredycie krótkoterminowym, n. p. przy dyskoncie rymes kupieckich w dodatku od firm solidnych i pewnych winno być wyjątkiem, a nie stałą, bezwzględnie przestrzegana przez banki zasada, jak się to dzieje obecnie. Praktyka taka bowiem zabija kredyt krótkoterminowy, obciąża go dodatkowymi kosztami i trudnościami. Ostrożność banków jest, naszym zdaniem, w tym względzie za daleko posunięta ze szkodą dla życia gospodarczego.

KRONIKA.

Nowa instrukcja dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Minister pracy i opieki społecznej wydał, w porozumieniu z ministrem skarbu, instrukcję w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Instrukcja ta wchodzi w życie z dniem 1 maja r. b. Jednocześnie traci moc obowiązująca instrukcja z dnia 11 stycznia r. b.

W najważniejszych punktach instrukcja postanawia: Zapomogi pieniężne wydawane będą tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, bez różnicy płci, którzy ukończyli 18 lat, których stosunek najmu pracy rozwiązany został nie wcześniej, jak 1 stycznia 1923 r. i których ostatni zarobek miesięczny nie przekraczał 500 zł.

Jednorazowa zapomoga wynosić będzie dla pracownika umysłowego samotnego 30 proc. ostatnio pobieranego zarobku, obciążonego rodziną, złożoną z 1 do 2 osób — 35 proc., obciążonego rodziną z 3 do 5 osób — 40 proc., powyżej 5 osób — 50 proc., ostatnio pobieranego zarobku z tem jednak zastrzeżeniem, że najwyższa norma zarobku samotnego jest 150 zł., obciążonego rodziną, złożoną z 1 do 2 osób — 185 zł., dla pozostałych — 200 zł.

Przy przyznawaniu jednorazowych zapomóg uwzględniać należy w pierwszym rzędzie kolejno: a) bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy wykorzystali zasiłki ustawowe b) zredukowanych urzędników państwowych, c) bezrobotnych, obciążonych dużą rodziną.

Przewodniczący zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia, lub osoba przez niego upoważniona, wydawać będzie ubiegającemu się o zapomogę, w terminie 14 dni od daty zgłoszenia się o zapomogę, decyzję o przyznaniu lub odmowie zapomogi, określi jej wysokość i wskaże dzień i miejsce jej wypłaty. Od decyzji tej przysługiwać będzie odwołanie do zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia w terminie 14-dniowym od dnia zakomunikowania decyzji.

TABLICE ORIENTACYJNE W URZĘDACH POCZTOWYCH.

Celem umożliwienia publiczności łatwiejszego orientowania się w rozkładzie biur w budynkach władz i urzędów pocztowych, ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło, aby przy wejściu do tych budynków były wywieszane tablice z dokładnym podaniem rozkładu pokoiów ich numerów oraz rodzaju spraw w każdym z tych pokoiów załatwianych, zaś na drzwiach wejściowych do każdego pokoju, względnie nad każdym okienkiem w urzędach pocztowych był umieszczony Nr. pokoju względnie okienka, oraz napis z krótkim określeniem rodzaju spraw tam załatwianych i nazwiskami odnośnych pracowników.

Nowe banknoty 20-złotowe.

W dniu 25 kwietnia 1927 r. Bank Polski puszcza w bilet bankowe 20-złotowe II emisji. Bilety nowej emisji konane są na papierze białym rypsowanym z miedzianym nadrukowanym z lewej strony, na którym znajduje się podobizna króla Kazimierza pod nią liczba „20” i skróty „Zł”.

Na niebieskim tle strony przedniej znajdują się brązowe figury, z których lewa symbolizuje przemysł i handel, pomiędzy nimi umieszczona jest góra, u góry której jest medalion z białą

PODWÓRZA MUSZĄ WYGLĄDAĆ JAK SALONY.

Wszyscy wojewodowie otrzymali okólnik min. Składkowskiego w sprawie czystości podwórz w miastach i miasteczkach.

Okólnik poleca, aby władze sanitarne w każdej miejscowości badały codziennie przynajmniej dwie posesje.

Szczególna uwaga przy rewizjach podwórz zwrócona będzie na to, aby śmiećki były szczelnie zamknięte, ustępy czyste, podwórza zaś wymiecione.

Ku wiadomości rezerwistom!

Kary za uchylenie się od ćwiczeń wojskowych.

Rozkaz ministra spraw wojskowych o powołaniu na tegoroczne ćwiczenia wojskowe rezerwistów podaje, że szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia i stawiają się w formacji po terminie, wyznaczonym im w kartach powołania, pociągnięci będą, zależnie od okoliczności, do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej za niewypełnienie rozkazu, powołującego ich do służby wojskowej w nakazanym terminie.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia wojskowe, mimo wezwania doręczonego im rozkazem albo ogłoszonym, będą doprowadzani przymusowo i pociągani do odpowiedzialności karnej, stosownie do postanowień art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, według par. 92 wojskowego kodeksu karnego, o ile nie ulegną karze za dezercję.

Kradzież ze sklepu B-ci Głowińskich.

W nocy na 17 b. m. nieznaną sprawcy za pomocą wyłamania otworu pod schodami dostali się do sklepu win i wódek B-ci Głowińskich (Rynek Kościuszki 9), skąd skradli kilkadziesiąt złotych gotówką i różne wódki, ilość których poszkodowany narazie nie ustalił.

Reperacja bruków. Jak nas informują, z oszczędności, osiągniętych przez zmniejszenie niektórych pozycji wydatków w budżecie miejskim, zostanie przekazane Sejmikowi Powiatowemu 10.000 zł. jako zwrot kosztów reperacji bruków na terenie miasta, przeprowadzonej przez sejmik, część zaś tych oszczędności ma użyć sam Magistrat na częściową reperację bruków na ulicy Wasilkowskiej, Antoniułkowskiej i Nowo-Warszawskiej.

ZJAZD INSPEKTORÓW UBEZPIECZEŃ.

W dn. 24 b. kwietnia w gmachu biura oddziału Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych odbędzie się zjazd inspektorów ubezpieczeń z całego terenu Województwa Białostockiego.

Zjazd odbędzie się z inicjatywy dyrektora oddziału białostockiego inż. R. Łady. Oczekiwany jest przyjazd gości z Warszawy.

Sensacyjny proces

przeciw lekarzowi-eudotwórcy.

Dr Wojnowski o swej wiedzy. — Kto korzystał z jego porad, mimo, iż nie jest lekarzem? Ponowne śledztwo.

P. Oskar Wojnowski jest od dłuższego czasu bardzo popularną postacią w Warszawie. To też fakt, że komisariat wytoczył mu sprawę o niedozwolone leczenie, wywołał w stolicy duże zainteresowanie. P. Oskar Wojnowski jest doktorem filozofii.

W tych dniach stanął on przed sądem pokoju, oskarżony o leczenie bez posiadania prawa wykonywania praktyki lekarskiej, dalej o stosowanie silnie działających środków leczniczych i przechowywanie tych środków w swoim mieszkaniu.

Na rozprawie p. Wojnowski oświadczył, że nigdy nikogo nie leczył.

Jeżeli ktoś zgłaszał się do niego, aby nabyć zioła lecznicze, chętnie udzielał porad, jak je należy stosować. Przyznał, że dzięki nabytej w Indjach wiedzy rozpoznaje w sobie wiadomy sposób, jakie zioła należy stosować w każdym poszczegól-

nym wypadku. P. Wojnowski wyczuwa i rozpoznaje braki organizmu, trzymając dłoń nad rozpostartą ręką chorego.

Ażeby rozwiać legendy, krążące o nim jako lekarzu, wywiesił p. Wojnowski w poczekalni swego mieszkania ogłoszenie, które zademonstrował sądowi. Brzmi ono dosłownie: „Zawadamiam, że nie jestem doktorem medycyny i nie zajmuję się praktyką lekarską. Szukający leczenia lub porady lekarskiej powinni się zwracać do doktora medycyny”. Sprzedają ziół leczniczych zajmuje się p. Wojnowski od lat trzech. Na przedsiębiorstwo to posiada świadectwo przemysłowe, a za sam tylko rok 1926 zapłacił podatku 14.000 zł.

Wobec powyższego obrońcy domagali się umorzenia sprawy. Przy tej sposobności podkreślali obrońcy, że z porad p. Wojnowskiego korzystały tak znane osobistości, jak generał Sosnkowski, gen. Raszeński, gen. Kedziński, hr. Zółtowski, hr. Mielżyński, prezes najwyższego trybunału administracyjnego Sawicki, sędzia sądu najwyższego Glass i szereg innych, wybitnych osobistości.

Do udzielenia porad Wojnowski nabył prawo wskutek wieloletniego doświadczenia i specjalnych studjów. Ukończywszy wydział filozoficzny w Heidelbergu, poświęcił się następnie wyłącznie badaniu ziół i ich właściwości leczniczych. Rząd Rzeszy niemieckiej przyznał mu jeszcze przed wojną olbrzymią sumę, do 150.000 marek nagrody za rezultaty tych badań. Rozporządzając tak wielką sumą, Wojnowski zużytkował ją na dalsze studia w tej dziedzinie i to przeważnie w Indjach.

Zapytany dr Wojnowski, dlaczego nie uzyskał jako doktor filozofii także doktoratu medycyny i tem samem nie starał się zajmować praktyką lekarską, odpowiedział: „Bo musiałbym się nauczyć takich rzeczy, które, mojem zdaniem, zupełnie nie są potrzebne do postawienia dobrej diagnozy i leczenia chorych. — Dla mnie dziś wystarczy zetknięcie dłoni z ręką chorego, ażeby ustalić na co jest chory.

Zioła, które zalecam, są czasem silne, ale nie zawierają żadnych trujących substancji. Czyniłem zabiegi w Towarzystwie Lekarskiem, ażeby pozwolono mi zademonstrować moje metody stawiania diagnozy i przekonać panów lekarzy, że nie uprawiam jakiejś szarlatanerii. Ale zabiegi moje pozostały bez skutku.

A tu przecież nie chodzi o głupstwa. Chciałem udowodnić panom lekarzom, że można wyleczyć raka, epilepsję i t.p. I dziś gotów jestem przed areopagiem lekarzy demonstrować w uniwersytecie moje metody indyjskie stawiania diagnozy.

Wobec zgody przedstawiciela komisariatu rządu, który oskarża p. Wojnowskiego oraz na wnioski obrony, sędzia przesłał całą sprawę do ponownego śledztwa.

Zaznaczyć należy, że dr Wojnowski ma tak wielką klientelę, nabywającą jego zioła, że ażeby dostać się do niego, trzeba niejednokrotnie czekać tydzień i dłużej i zamawiać sobie z góry audjencję.

Chamuły czerwono-prasowe.

Od czasu, gdy biblijna oślica Balaama ryknęła coś w moście ludzkiej — każdy osioł uważa za swój obowiązek przemawiać do ludzi mową człowieczą...

W ostatnim numerze wychodzącej w Białymstoku czerwonej kłozetki — „Der Białystoker Weker”, jakiś alfons prasowy z pośród tutejszych melamedów — podluzusów motłochu chałajskiego obrzuca śtekiem wymyślań redaktora naszego pisma.

Dla braku miejsca nie możemy temu „redaktorowi naszej chamoprasy”, temu ścierwu prasowemu i publicystycznej dziewce ulicznej dać tyle, na ile ona zasłużyła. Odkładamy to do następnego numeru. Narazie stawiamy tylko pytanie: czy to ścierwo, które obecnie pisze artykuły na naszego redaktora w „Wekerze” podlizuje się do proletariatu żydowskiego, czy **nie pracowało w rosyjskiej ochrance carskiej?**

Niech ono na to pytanie odpowie. Niedoszły czekiści strasz w swym „rewolwerblacie” naszym współpracowników z pośród młodzieży żydowskiej.

Nie strasz baby... Szmoku!

Dziwny się bardzo, że organ prasowy poważnego stronnictwa politycznego, jakim jest „Bund”, znajduje się w rękach smarkaczy, niedouczonek i śmierdzielców, bez należytego wykształcenia, bez wychowania, bez taktu i równowagi. Takiego rodzaju „działacze” robią z prasowego organu partyjnego jakiś tabaj prasowy, jakiś ustęp publiczny!

Zakomunikujcie Administrację naszego pisma
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a

za zł. 1-50 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor”

(5 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

TEATR

„PALACE”

DALSZE WYSTĘPY znanej primadonny

Malwiny Joles i artyści Miszy Kleina.

W sobotę d. 23 i w niedzielę 24 kwietnia o g. 9 wiecz.

MAŁY MILJONER. Sztuka w 3 akt.

W sobotę d. 23 kwietnia o godz. 4 popoł.

Czarna Mańka. („Królowa kwiatów”)

Operetka w 3 aktach.

W niedzielę 24 kwietnia r. b. o godz. 4-ej popoł.

Matka święta. Sztuka w 4 akt.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

Założony w 1864 r.

SKŁAD WIN I WÓDEK

JAKÓB LIFSZYC

RYNEK KOŚCIUSZKI 11. TEL. 2-62.

Poleca w wielkim wyborze: Wódki, likiery, konjaki i wina pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

UWAGA: Ceny na wina i likiery znacznie zmniejszone. Wino owocowe natur. od 1zł. gr. 50

Przy ulicy Sienkiewicza 47 został otwarty

nowy ZAKŁAD FRYZJERSKI

Hugo Krauze.

Roboty fryzjerskie wykonują się sumiennie z zachowaniem czystości i higieny.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.50, zamiejscowa — zł. 1.00.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-jej str. — 40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-czterospaltowy.

Redaktor-wydawca Wiktor Iwanicki. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20